

## Bezpieczeństwo pracy w kopalniach

## Potknięcia i poślizgi górnika

Prezes Wyższego Urzędu Górniczego, dr Piotr Litwa na spotkaniu z dziennikarzami mówił o bezpieczeństwie pracy w kopalniach węgla kamiennego. Zwrócił uwagę na statystycznie dużą liczbę wypadków spowodowanych zwykłymi potknięciami i poślizgnięciami.

Wydawało by się, że są one najłatwiejsze do usunięcia. Tymczasem dotąd debata o takich wypadkach była zajęciem trochę krepującym. To podobnie, jak rozmowa o chorobach pochodzących z niemytych rąk, braku elementarnej higieny itp. Przyznam się, że sprawy bezpieczeństwa pracy w górnictwie śledzę prawie od trzech dziesiątków lat, ale po raz pierwszy słyszę o problemie potknięć i poślizgów w górnictwie. Czy wcześniej ich nie było? Czy ich masowość dopiero teraz stała się faktem? Nic podobnego. Zawsze były, tylko nic o nich nie mówiono z wyżej wymienionych powodów. Kiedyś sam uległem podobnemu wypadkowi. Brnąc pod prąd po kolana w głębokiej wodzie do przodka, gdzie nastąpił katastrofalny wypływ wody, pośliznąłem się na podwodnej bryle skalnej. Tracąc równowagę chwyciłem się tego, co było pod ręką. Był to wystający ze spągu blok skalny o przełamie

ostrym jak brzytwa. O mało nie odciąłem sobie kciuka. Zawinąłem skaleczoną rękę koczulą i szybko wyjechałem na górę, gdzie bez rejestrowania wypadku założono mi stosowny opatrunek. Chowając rękę za pazuchą opuściłem kopalnię. Szef nawet nie zauważył mojego wypadku. W sumie miałem szczęście. Inne potknięcia miały skutki tragiczne. Wystarczy, że droga dla pieszych, pod którą biegnie rów ściekowy jest nierówno wyłożona płytami betonowymi. Jedna z tych płyt jest pęknięta i wybrakowana. Wszyscy to widzą i przez całe lata nikomu to nie przeszkadza. Wystarczy w tym miejscu zrobić tylko większy krok, aby ją wyminąć. Jednak w sytuacji krytycznej maszynista elektrowozu, który wyjeżdżając zza zakrętu nie zauważył zamkniętej bramy wentylacyjnej usiłuje wyskoczyć z lokomotywy, aby ją otworzyć. Nie widzi dziury w chodniku. Noga wpada w dziurę. On sam przewraca się pod własną lokomotywę, która ucina mu głowę. Wydaje się, że najwyższa już pora, aby o tego rodzaju wypadkach mówić bez żadnego skrupowania. Wszak życie ludzkie powinno być tu najważniejsze.

Rozważając problem tych najprostszych wypadków trzeba zapytać, czy nie

ma sposobu, aby im skutecznie zapobiegać i ograniczyć a nawet w ogóle je wyeliminować. Pozornie wydaje się to niemożliwe. Inspektorzy urzędów górniczych nie są w stanie skontrolować nawet raz w miesiącu kilkuset kilometrów różnego rodzaju chodników w kopalniach. Jeżeli nie było to możliwe, to wszelkie zaniedbania na dołowych drogach komunikacyjnych przyjmowano, jako „dopust boży”. Im dalej od szybu tym bardziej są one śliskie. Na ogół wiąże się to z wykropleniami wody ze stropu, który nigdy nie da się całkowicie odwodnić. Na wszelkich wzniesieniach, których w kopalni nigdy nie brakuje poślizgnięcie się jest wielce prawdopodobne. Złe zadbane drogi dla pieszych, dla kogoś mniej uważnego, zmęczonego lub w sytuacji przymusowej powodują potknięcie, które nie wiadomo czym może się zakończyć. Czy na to wszystko poza inspektorami nie ma rady? Czy polska nauka nie byłaby w stanie przygotować standardowego wyposażenia wszystkich dróg dołowych na kopalniach? Czy nie można tego ująć w przepisy i zasady tak jak np. dla ruchu w szybach zjazdowych i wszelkich innych. Jest jasne, że drogi w kopalni nie

mogą być takie same jak na powierzchni. Nie oznacza to jednak, że nie można tego tak znormalizować, aby wszelkie uchybienia tym standardom stanowiły powód do ich zatrzymania i wytoczenia spraw karnych osobom za nie odpowiedzialnym. To wszystko trzeba chcieć zrobić. Kto jednak ma chcieć? Przede wszystkim polska nauka winna opracować taki katalog dróg dołowych. WUG może go zaakceptować i wprowadzić w życie. Na to bossowie kopalniarzy krzykną, że to kosztuje, to ich zrujnuje. Być może, że będą mieli nawet wiele racji. Muszą jednak przyjąć do wiadomości, że bezpieczeństwo pracy musi kosztować. Być może, że trzeba będzie wymienić nawet tradycyjne gumki na bardziej bezpieczne obuwie używane do chodzenia na dole kopalni. Wszystko to wydaje się coraz bardziej realne. Po katastrofie klimatycznej w Australii, a ostatnio sejsmicznej w Japonii cena węgla kamiennego będzie szła w górę. Część z tych zysków musi być jednak zainwestowana przynajmniej w to elementarne bezpieczeństwo górnika, aby nie ulegał on już potknięciom i poślizgom.

ADAM MAKSYMOWICZ

## ZGODNIE Z PRAWEM

## Najnowsze zmiany przepisów

## Kolejne zmiany w Kodeksie pracy

**21** marca br. weszły w życie zmiany wprowadzone ustawą z 5 stycznia 2011 r. o zmianie ustawy Kodeks pracy (Dz. U. z 18 lutego 2011 r. Nr 36, poz. 181) dotyczące zasad wydawania świadectw pracy przy umowach terminowych oraz wykonywania badań przed przyjęciem pracownika do pracy.

Pracodawca nie będzie już musiał wydawać świadectwa pracy, jeśli zawrze z tym samym pracownikiem kolejną umowę o pracę. Dotychczas w związku z rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy pracodawca był zobowiązany wydać niezwłocznie pracownikowi świadectwo pracy.

Teraz, w sytuacji gdy pracownik zatrudniony na podstawie umowy o pracę (na okres próbny, na czas określony lub na

czas wykonania określonej pracy), pozostaje w zatrudnieniu u tego samego pracodawcy, to po zakończeniu każdej z tych umów pracodawca nie będzie musiał wydawać mu świadectwa pracy. Pracodawca jest za to zobowiązany wydać pracownikowi świadectwo pracy obejmujące okresy zatrudnienia na podstawie powyższych umów, zawartych w okresie 24 miesięcy, licząc od zawarcia pierwszej z tych umów – między tymi umowami mogą wystąpić przerwy.

Jeśli jednak pracownik zażąda świadectwa pracy, pracodawca będzie miał obowiązek wydać pracownikowi świadectwo pracy po rozwiązaniu lub wygaśnięciu każdej umowy o pracę lub dotyczące łącznego okresu zatrudnienia, przypadającego przed zgłoszeniem żądania wydania świadectwa pracy.

Zgodnie ze zmianami osoba ponownie przyjmowana do pracy u tego samego pracodawcy nie podlega już badaniom wstępnym,

jeśli posiada aktualne orzeczenie lekarskie. Brak obowiązku wykonania badań wstępnych dotyczyć będzie pracowników, których okres przerwy w zatrudnieniu wynosi nie więcej niż 30 dni, a pracownicy ci są przyjmowani ponownie na to samo stanowisko lub na stanowisko o takich samych warunkach pracy.

Do 30-dniowego okresu będzie wliczany okres po ustaniu zatrudnienia u danego pracodawcy, przypadający bezpośrednio przed dniem wejścia w życie ustawy nowelizującej.

## 1 kwietnia rozpoczął się nowy rok składkowy

**O**d 1 kwietnia tego roku do 31 marca 2012 r. obowiązują nowe stawki składek wypadkowych dla firm. Ich wysokość zależy od liczby osób podlegających ubezpieczeniu wypadkowemu oraz

rodzaju prowadzonej działalności. Nowe stawki składek są określone w załączniku nr 2 do projektu rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej w sprawie różnicowania stopy procentowej składki na ubezpieczenie społeczne z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych w zależności od zagrożeń zawodowych i ich skutków. Z projektu wynika, że od 1 kwietnia 2011 r. taką samą stawkę płać firmy zgłaszające do ubezpieczenia wypadkowego nie więcej niż dziewięć ubezpieczonych. Stopa procentowa składki w takim przypadku wynosi 50 proc. najwyższej stopy procentowej ustalonej na dany rok składkowy.

Firmy zatrudniające dziesięciu pracowników lub więcej, które nie składały do ZUS w ciągu trzech ostatnich lat informacji ZUS IWA, same określą składkę wypadkową. Płatnikom, którzy składali informację ZUS IWA, stawkę wylicza ZUS.

## WPISALI SIĘ W HISTORIĘ GÓRNICTWIA

## Wojciech Zborczyński

Wojciech Zborczyński (1901-1971). Urodził się w Lipnicy Murowanej koło Bochni 12 kwietnia 1901 r. Studiował na Wydziale Górniczym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie uzyskując w 1929 roku dyplom inżyniera górniczego. W tymże roku podjął pracę w kopalni „Sobieski” w Jaworznie; w latach 1937-1939 na stanowisku jej kierownika.

Po wyzwoleniu Krakowa w 1945 r. – dokumentuje autor szkicu biograficznego prof. Jerzy Jaros na łamach „Przeglądu Górniczego” (2/1987) – inżynier Wojciech Zborczyński, wychodząc naprzeciw wojennemu zapotrzebowaniu kwalifikowanych kadr przez odbudowujący się przemysł, przy Akademii Górniczo-Hutniczej zorganizował Techniczną Szkołę Górniczo-

Hutniczą. Następnie był inspektorem kopalń w Rudzkim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego.

W lipcu 1946 roku ukazało się pierwsze po wojnie rozporządzenie Rady Ministrów o ustaleniu siedzib i właściwości terytorialnej wyższych urzędów górniczych. Uwzględniało ono nie tylko ówczesny podział administracyjny kraju. Równie ważnym czynnikiem były wnioski Komisji Bezpieczeństwa Pracy w Górnictwie, powołanej przy Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach. Przedmiotem jej zainteresowań była koordynacja działalności organów kierownictwa kopalń, instytucji państwowych i społecznych oraz organizacji robotniczych w celu sprawnego rozwiązywania problemów ochrony

życia i zdrowia pracowników zakładów górniczych.

Zgodnie z rozporządzeniem ustalono nowy terytorialny zakres działania wyższych urzędów górniczych w Katowicach i Krakowie; a także 12 podległych im obwodowych urzędów górniczych.

Inżynier Wojciech Zborczyński podejmuje w 1946 r. pracę w Wyższym Urzędzie Górniczym w Krakowie, któremu podlegają okręgowe urzędy górnicze w Częstochowie, Krakowie i Krośnie. Nowe wyzwania sprawiają, że postanawia wzbogacić swoje doświadczenie zawodowe, w tym na kierowniczych i odpowiedzialnych stanowiskach, dalszymi studiami na Wydziale Górniczym AGH. W 1951 r. uzyskuje stopień magistra

nauk technicznych. W roku 1955 obejmuje stanowisko dyrektora Okręgowego Urzędu Górniczego w Krakowie, które piastuje do 1970 roku. Na krakowskiej uczelni prowadził również w latach 1947-1954 wykłady z zakresu wstępnych wiadomości o górnictwie.

Jego zasługą jest także przyczynienie się do uznania wód leczniczych za kopalinę górniczą. Mgr inż. Wojciech Zborczyński aktywnie uczestniczył w działalności Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa. Przechodząc w 1970 roku na emeryturę, został przewodniczącym Komisji Seniorów przy Zarządzie Krakowskiego Oddziału SITG. W bieżącym roku mija 40 lat od jego śmierci. Zmarł w wieku zaledwie 60 lat w Krakowie 1 maja 1971 roku. **ZB**